

Rynek mięsa może generować duże zyski

Autor: Magdalena Kowalczyk

Data: 21 listopada 2018

W ciągu pięciu lat sektor rolno- spożywczy może wygenerować 50 mld złotych. Ta kwota to równowartość Programu 500+ realizowanego w ciągu 2 lat – wynika z raportu przygotowanego przez firmę konsultingową EY, zaprezentowanego podczas Kongresu 590 w Rzeszowie. Sprawdzamy, jakie zmiany należy przeprowadzić, aby osiągnąć taki wynik – co proponują eksperci, a co rolnicy?

Polski rynek mięsa z jednej strony święci sukcesy (drobiarstwo), z drugiej napotyka na wiele przeszkód (trzoda chlewna). Jak zapewnić jego rozwój? Na to pytanie odpowiedzi szukali autorzy raportu przygotowanego przez firmę konsultingową EY.

Prymus, czyli branża drobiarska

Rynek mięsa: Polska jest pierwszym producentem drobiu w UE i czwartym eksporterem na świecie.

Polska branża drobiarska ma się dobrze. Nasz kraj to pierwszy producent tego mięsa w Unii Europejskiej i czwarty światowy eksporter. Odniesienie tego sukcesu było możliwe dzięki wielu inwestycjom, dobrej organizacji oraz nowoczesności. Jak wskazuje raport EY, krajowi drobiarze osiągają najniższy koszt produkcji/kg wśród największych producentów UE.

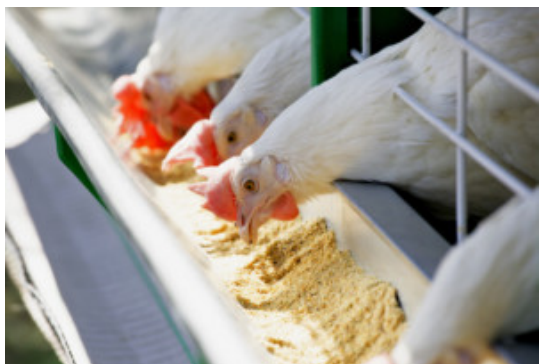
*– 95 procent wartości hodowlanej jest wytwarzane przez podmioty z polskim kapitałem. **W hodowli i przetwórstwie drobiu w Polsce zatrudnionych jest 84 tys. osób. Jak wynika z raportu, możemy spodziewać się dalszego wzrostu eksportu, a do 2023 roku zatrudnienie w branży znajdzie dodatkowych 20 tysięcy osób** – podaje w raporcie firma konsultingowa EY.*

Czarne chmury nad branżą?

Zagrożeń dla rozwoju tej branży jednak nie brakuje. Jednym z nich może być konieczność dostosowania się do nowych wymogów ochrony środowiska. Kolejnym **wprowadzenie zakazu stosowania w paszach dla zwierząt soi modyfikowanej genetycznie. Taki zakaz oznaczałby większe koszty, utratę konkurencyjności, a w efekcie spadek eksportu w ciągu kolejnych pięciu lat o 35 mld złotych.**

Pasze GMO

Z wyliczeniami wynikającymi z raportu firmy EY zgadzają się drobiarze. – **Tego typu zakaz byłby dla nas ogromnym kłopotem. Taka zmiana znacznie podniosłaby cenę mięsa, wzrosłyby koszty jego produkcji o około 15 proc.** – oceniał w rozmowie z portalem agroFakt Mariusz Szymyślik z KIPDiP.



Wprowadzeniu zakazu stosowania pasz GMO w żywieniu zwierząt może nastąpić za 2 lata – zapowiada resort rolnictwa.

Teoretycznie zakaz stosowania GMO w paszach powinien zacząć obowiązywać od stycznia 2019 roku. Resort rolnictwa zapowiedział przesunięcie tego terminu o kolejne dwa lata, czyli do stycznia 2021 roku. Drobiarze mogą więc odetchnąć z ulgą... przynajmniej przez jakiś czas.

[Pasze GMO jeszcze przez dwa lata! Przeczytaj więcej!](#)

Trzodziarze nie mają łatwo

Gorzej wygląda natomiast sytuacja na rynku trzody chlewnej. W Polsce funkcjonuje tysiąc wyspecjalizowanych gospodarstw, które utrzymują dużą obsadę, pokrywają one jednak zaledwie 1/4 krajowej produkcji. Sytuacji nie ułatwiają opory społeczne przed nowymi inwestycjami oraz uzależnienie się od importu warchlaków. Jak czytamy w raporcie, w ostatnich dziesięciu latach liczba warchlaków spoza granic Polski wzrosła o 35 proc. (z czego 85 proc. z Danii).

– Korzyści z zastąpienia importu prosiąt i warchlaków produkcją krajową to, co najmniej półtora tysiąca nowych miejsc pracy, nawet 1,8 mld złotych rocznie dodatkowej wartości produkcji krajowej i zniwelowanie perspektywy uzależnienia od dostawców zewnętrznych – podają autorzy raportu.

Zagrożenie ASF rośnie

Największym zagrożeniem dla rozwoju tej branży jest jednak rozprzestrzeniający się wirus afrykańskiego pomoru świń. Ceny żywca wieprzowego spadają, hodowcy ze stref ASF mają problemy ze sprzedażą zwierząt i często nie radzą sobie z zasadami bioasekuracji. W efekcie na wschodzie Polski zniknęła 1/3 gospodarstw produkujących świnie – ocenia Polski Związek Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POL SUS”.

– W związku z bioasekuracją i niskimi cenami postępuje wyeliminowanie części gospodarstw najmniejszych, które sobie nie poradzą z wymogami. Część z nim się przekwalifikuje, część całkowicie rezygnuje z hodowli. Na rynku postępuje w ten sposób proces koncentracji – potwierdza w rozmowie z portalem agroFakt Danuta Zawadzka z Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

[Rynek mięsa: Z powodu ASF zniknęła 1/3 gospodarstw na wschodzie Polski! Przeczytaj więcej!](#)

50 mld w 5 lat – jak?



Produkcja trzody chlewnej w Polsce nie jest zadowalająca.

W raporcie EY wskazano jednak, co należy zrobić aby było lepiej. **Jego autorzy proponują zmiany, które ich zdaniem pozwolą wygenerować w latach 2019-2023 aż 50 mld złotych.** Co proponują? Zreformowanie systemu nadzoru weterynaryjnego oraz bezwzględne egzekwowanie przepisów bioasekuracji. Tylko w ten sposób można zapobiec dalszemu rozprzestrzenianiu się wirusa afrykańskiego pomoru świń (ASF). Co jeszcze?

– Poprzez skierowanie funduszy bezpośrednio do gmin i pozwolenie na wdrożenie stref ze specjalną ścieżką inwestycyjną, należy starać się odbudować produkcję prosiąt w Polsce. Wreszcie samo usprawnienie procesu inwestycyjnego, czyli skrócenie terminów wydawania pozwoleń i doprecyzowanie przepisów dla lokalizacji, budowy i eksploatacji obiektów inwentarskich, pozwoli na odbudowanie polskiego rynku produkcji mięsa wieprzowego – czytamy w raporcie przygotowanym przez firmę konsultingową EY.

Rynek mięsa a zyski

Z raportu wynika, że „odtworzenie produkcji tuczników i ograniczenie importu zaowocowałyby 4,4 mld złotych wzrostu zysków z produkcji krajowej w kolejnych pięciu latach”. Obecny system się nie sprawdza. Samo uzyskanie pozwoleń na budowę ферmy zajmuje rolnikom od dwóch do nawet czterech lat, a uśrednione koszty ich pozyskania wynoszą 90 tysięcy złotych. A jak się okazuje, zaledwie 10 proc. takich wniosków zostaje rozpatrzonych pozytywnie.

Źródło: Raport firmy konsultingowej EY